Nr 14. Kraków, Sobota 18 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z doszczenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

... powinny! miesięcznie 2 kor. 78 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., ... od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi ... 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" ... przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla ... a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, M. Friedl, A. Oppelik, J. Danneberg, Jonas & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy. w Budapeszcie ... w ... J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Perrin & Cie. ...



## Z dnia.

Wybory we Lwowie. — Sprawa wywłaszczenia.

Wczoraj odbyły się we Lwowie wybory do Rady miejskiej. Wybierano całą Radę m., czyli 100 członków. Naprzeciw siebie stanęły dwa obozy: z jednej strony wystąpił do walki blok stronnictw narodowych, do którego przystąpili: mieszczanie, t. zw. „strzelnica", narodowi demokraci, liberalni demokraci z pod znaku p. Battaglii, katolicko-narodowi, częściowo ludowcy, wreszcie t. zw. „polscy" żydzi. „Strzelnica" postawiła 46 kandydatów, narodowi-demokraci 20, polscy demokraci 7, katolicko-narodowi 6, ludowcy 3, wreszcie „polscy" żydzi 18. Wszyscy kandydaci umieszczeni zostali na jednej i tej samej liście, noszącej wspólną nazwę „Lista zjednoczonych komitetów narodowych". Pod tym wspólnym nagłówkiem wydało atoli każde stronnictwo z osobna swą odrębną listę.

Drugi obóz, walczący o zdobycie ratusza lwowskiego, stanowili postępowi demokraci skupiający się około „Wieku Nowego" pod wodzą żyda-adwokata, byłego wiceprezydenta miasta Dra Aschkenasego, posłów: Dra Lisiewicza i Śliwińskiego, dalej socyalni-demokraci „polscy" i ruscy, ukraińcy, „breiterowszczycy" ze swymi posłami Breiterem i Reizesem i po cichu syoniści. Ta „zbieranina" postępowo-żydowsko-socyalistyczno-ukraińsko-breiterowska „dla okrasy" swej listy kandydatów postawiła kilkanaście nazwisk z list narodowych i kilka wybitnych osobistości bez ich wiedzy i woli, aby zwabić polskich wyborców.

Sztuczka ta nie udała się, ponieważ członkowie stronnictw narodowych publicznie wyparli się jakiegokolwiek stosunku z „komitetem reformy gospodarki miejskiej", jak się nazwał blok antynarodowy.

Wybory poprzedziła namiętna, hałaśliwa i bezwzględna agitacya, którą rozwijały przedewszystkiem sprzymierzone postępowo-żydowsko socyalistyczne żywioły. „Wiek Nowy" i umyślnie dla celów wyborczych założone pismo „Trybuna", przepełnione były napaściami i oszczerstwami na stronnictwa bloku narodowego, szczególnie zaś na ich przywódców. Ostatecznie jednak cała ta kampania żywiołów antynarodowych zakończyła się ich klęską, a zwycięstwem stronnictw polskich.

Wedle prowizorycznych obliczeń, wynik wyborów jest następujący:

Na 16.300 uprawnionych do głosowania, głosowało 11.452.

Z tego otrzymały: lista komitetu miejskiego (Strzelnicy) 2486 głosów, lista reformy gospodarki miejskiej (postępowo-żydowsko-socyalistyczno-ukraińsko-breiterowska) 2095, lista obywatelska (narodowo demokratyczna) 1806, żydowsko-mieszczańska 841, polskiej demokracyi 826, organizacyi narodowych 687, katolicko-narodowa 727, techników, lekarzy i budowniczych 437, Rusinów 544, nauczycieli i urzędników 281, dzikich 237.

Lista bloku narodowego otrzymała razem 8.452 głosy, a zatem znaczną większość.

Szczegółowy wynik wyborów będzie znany dopiero za jakie dwa tygodnie. Tyle bowiem czasu conajmniej potrzeba do obliczenia głosów poszczególnych kandydatów. To jednak jest już pewnem bezwzględnie, że polski, patryotyczny Lwów odniósł walne zwycięstwo i pokonał żywioły antynarodowe.

* * *

Wśród czterech majątków, których wywłaszczenie uchwaliła komisya kolonizacyjna, Lipienki w Prusach Królewskich o tyle odrębne zajmują stanowisko, że majątek ten od całego już szeregu lat znajduje się w rękach obecnej właścicielki, gdy Złotniki, Kołdrąb i Dobska w ostatnich dopiero czasach zmieniły swych właścicieli. Ponieważ przytem Lipienki nie graniczą z posiadłościami komisyi kolonizacyjnej i z innych również względów nie nadają się do kolonizacyi, — więc dość powszechne panowało mniemanie, że co do tego majątku rząd pruski nie zatwierdzi decyzyi komisyi kolonizacyjnej. — Stało się jednak inaczej. We środę bowiem właścicielka Lipienek, p. Liszkowska, otrzymała decyzyę rządu pruskiego, odrzucającą jej protest przeciwko uchwale komisyi kolonizacyjnej, wywłaszczającej ten majątek.

Oczywiście, że tak p. Liszkowska, jak i właściciele Złotnik, Kołdrąbia i Dobska nie zadowolą się decyzyą rządu pruskiego, lecz wyzyskają wszystkie inne środki obrony, pozostające im do dyspozycyi. Zanim więc ostatecznie wywłaszczenie zostanie dokonane, upłynie jeszcze sporo czasu.

Z powodu podanej onegdaj przez „Kieler Neuste Nachrichten" wiadomości o zamierzonem jakoby wywłaszczeniu dalszych ośmiu polskich majątków ziemskich, poznańskie „Neuste Nachrichten" piszą, co następuje:

„Jak się dowiadujemy z tutejszego urzędowego źródła, to nic tam nie wiedzą o takich zamiarach. O ile też sięgają nasze informacye, to nie wierzymy, aby chciano powtórzyć błąd, jaki popełniono pierwszemi wywłaszczeniami".

Prawdopodobnie rząd pruski na razie nie zechce dalszych wywłaszczać majątków, ponieważ akcya wywłaszczenia w sprawie Złotnik, Kołdrąbia, Dobska i Lipienek dopiero się zaczęła i długo jeszcze potrwa. Czy atoli hakatyści zadowolą się wywłaszczeniem jedynie czterech majątków polskich, wydaje się wątpliwem. Hakatyzm pruski jest nienasycony.

## Nasza szkoła ludowa.

W dwumiesięczniku, przeznaczonym dla Sodalicyi Maryańskich p. t. „Sodalis Marianus", Kraków, Kopernika 26, pojawił się w nr. 1, r. 1913, wielce znamienny artykuł ks. St. Haducha p. t. „Dzisiejsza szkoła ludowa".

Wyświetla on na nowo, że nasza szkoła ludowa nie wychowuje naszego dziecka na dzielnego człowieka, na katolika, a w konsekwencyi na dobrego Polaka.

Z pośród cennych uwag tego artykułu wyjmujemy studium porównawcze podręczników szkolnych, które wykazuje, jak stopniowo wyrzucano z nich wszystko to, co wychowuje religijnie. Oto wyjątki:

Dzisiejsze podręczniki szkolne ułożono tak, że wszystko, co katolickie, usunięto najskrupulatniej, a sostawiono tylko pojęcia religijne ogólno-ludzkie, co najwyżej ogólnochrześcijańskie, a to na to, aby nie obrazić znikająco małej garstki żydowskich i protestanckich dzieci.

Aby się o tem przekonać, wystarczy porównać czytankę z r. 1869 dla szkół ludowych, według ostatniego wydania za czasów szkoły wyznaniowej, z tą samą czytanką, wydaną n. p. w r. 1891, której używano w szkole ludowej od r. 1891 do r. 1900. Już sam tytuł niemile nas dotyka, bo kiedy na książce z r. 1869 czytamy: Pierwsze książki do czytania... dla katolickich szkół ludowych; to na książce z roku 1891 położono tytuł: Pierwsza książka do czytania dla szkół ludowych, słowo: katolicki — opuszczono.

Przechodząc kolejno pojedyncze ustępy naukowo-wychowawcze tu i tam, nie widzimy wcale w czytance dzisiejszej, aby n. p. opowiadania były poprawniejszym stylem pisane, lub więcej dydaktycznie i pedagogicznie ułożone; owszem spotykamy wiele ustępów przeniesionych dosłownie z książki z r. 1869 do książki z roku 1891; ale za to poopuszczano zupełnie opowiadania, oparte na etyce katolickiej i to na 130 ustępów opuszczono aż 82 opowiadań moralnych. Tem większa szkoda, że opowiadania te odnosiły się do życia socyalnego, rodzinnego i społecznego i szerzyły zasady zdrowe tegoż życia, jak n. p. zasady postępowania dzieci wobec rodziców. W pozostawionych ustępach 48 zmieniono na niekorzyść religii katolickiej ustępów 16. Tak n. p. nr. 1 „Pieśń poranna" w czytance z r. 1869 kończy się po katolicku doksologią na cześć Trójcy Przenajświętszej *). Ten sam kawałek nr. 2, w czytance z r. 1891, tej doksologii nie ma.

Drugi przykład: Nr. 8, p. t. „Bóg" z czytanki z r. 1869, podaje dziecku pojęcie Boga katolickie. Dziecko dowiaduje się, że Bóg jest w Trójcy Przenajświętszej jedyny i że Bóg stworzył świat z niczego. Tego pojęcia o Bogu na próżno szukać będziemy w czytance nowej. Ustęp nr. 1 p. t. „Bóg" powie nam tylko, że „Bóg stworzył wszystko" i że jest „wielkim". Jest to pojęcie o Bogu żydowskie.

Po Bogu i stosunku do Niego, dziecko winno mieć jak najlepsze pojęcie o „człowieku", i to pojęcie katolickie, czyli prawdziwe, rzeczowe. Tymczasem ze zdumieniem zauważyć można, jak to pojęcie katolickie „o człowieku" coraz więcej zacierano. Tak, kiedy z „Czytanki dla katolickich szkół" z r. 1869, dowiaduje się dziecko, że jest człowiekiem, „bo ma ciało śmiertelne i duszę nieśmiertelną", a potem w 6-ciu ustępach uświadamia się fizyologicznie i etycznie pod względem użycia zmysłów, by żyć po Bożemu — to z „Czytanki" z r. 1891 dziecko dowiaduje się już, że jest człowiekiem dlatego, że ma „głowę, szyję, tułów, ręce i nogi, jak inni ludzie"; a ze „Szkółki" dla młodzieży część I. z r. 1909, słyszy dziecko tylko o ciele „Moje ciało" i zapoznaje się z nim w krótkim, anatomicznym wykładzie; z „Czytanki" zaś prywatnej, używanej w szkole prywatnej, napisanej przez Okołowiczównę, dowiaduje się dziecko, że człowiek jest „ciałem naturalnem, a mydło ciałem sztucznem".

Inny przykład: Ustęp: „Brat i siostrzyczka" opuszczony, bo na końcu motyw katolicki: „Za miłość siostr i braci Bóg niebem zapłaci". Gdy porównamy n. p. takie błędy ustęp o Narodzeniu Pańskiem w nowej czytance p. t. „Szopka", z ustępem, pełnym treści pedagogicznej i wiary katolickiej z czytanki starej p. t. „Narodzenie Pana Jezusa", to odrazu zrozumiemy, że te poprawki wychodzą tylko na niekorzyść dziecka katolickiego.

Słowem, gdy się studyuje czytankę z r. 1869, napisaną w duchu katolickim, to się nabiera przekonania, że dziecko na niej i rozum kształciło i serce i że wyrabiało w sobie zasady życia praktycznie, ucząc się życiowo prawd wiary św. Czuje się w tych, na pozór prostych, dla dzieci pisanych ustępach, jakąś głębię prawdy, ideałów i wielkości życia, podczas gdy ta sama książka, tylko starannie oczyszczona z zasad katolickiego światopoglądu, zostawia jakąś czczość, dając znać na każdem miejscu, że się czegoś niedopowiedziało.

Zatem dzisiejsza czytanka jest nie dydaktyczną i nie pedagogiczną, bo dziecko słyszy co innego w domu, w kościele, na nauce religii, a czego innego dowiaduje się z czytanki, a przynajmniej nie znajduje w niej tego, czego go uczy matka i kapłan.

To samo trzeba powiedzieć i o książkach dziś używanych za podręczniki wychowawczo-naukowe, o „Elementarzu" z roku 1909 i o „Szkółce" dla młodzieży, część II. z roku 1910. Ten sam duch wieje z nich i ten sam sposób traktowania religii nie jako części integralnej we wychowaniu, ale jako czegoś, co nie koniecznie jest potrzebnem do życia. Ma się wrażenie, że dzieci przyucza się mimowoli chować religię do jednej szufladki, z której się ją wydobywa, n. p. w kościele i w pewnych chwilach życiowych, a w drugiej, zupełnie odrębnej, układa się życie. Sposób dzisiejszego życia, aż nadto potwierdza ten pogląd. Główny błąd tkwi w tem, że w ustępach moralnych nie oparto postępowania na pobudkach religijnych, a następnie w tem, że mowa jest tylko o Bogu, bez specyalizacyi nauki katolickiej.

Przy tej sposobności chciałbym zwrócić baczną uwagę na książkę, już wyżej wspomnianą, jakiej się używa w pewnej szkole prywatnej **), a którą napisała St. Okołowiczówna i H. Orsza p. t. „Nasze czytanki", Warszawa 1909. Jest ona przeznaczona, jak czytamy w „Słowie wstępnem", dla szkół elementarnych miejskich i wiejskich na drugi rok nauki. Otóż cała ta książka w 240 kawałkach, wspomina ot tak mimochodem, coś 4 razy i słowo „Bóg". Zresztą wzmianek o Bogu, o religii, o człowieku działającym ze zasad religijnych, a tem więcej o katoliku ani śladu. Ale za to dowiaduje się dziecko, że dobro społeczeństwa jest normą moralności (49 I.), że człowiek jest ciałem naturalnem, a mydło ciałem sztucznem (sic!) etc.

Druga krzywda, wyrządzona dzieciom naszym, to towarzystwo w szkole dzieci żydowskich. Przykład działa najsilniej, a dzieci najczęściej uczą się złego od drugich dzieci.

Dziecko żydowskie, niech mówią co chcą, wychowane jest w niechęci do katolików, zamaskowanej nieraz udaną przychylnością i grzecznością i dlatego jest ono tem niebezpieczniejsze.

Nadto dzieci żydowskie pod względem życiowym wcześniej się uświadamiają, a bardzo często są moralnie zepsute.

Nieraz spostrzeżono, że dziecko żydowskie uprawia już w szkole handel, a cóż do-

*) Chwała Panu, co nas stworzył i co krew za nas położył, chwała Duchowi świętemu, Bogu w Trójcy jedynemu.

**) w Krakowie.

3 ANDRZEJ KARKAWITSAS.

## NOWE BOGI.

(Z nowogreckiego).

Tymczasem wszyscy wieśniacy i sam stary spostrzegli natychmiast, że broń nie dosięgła celu. Jej huk nie był to ów ciężki, grzmiący i donośny, jak poprzedni. Był to skarżący się, przeciągły, bezbarwny ton, jakgdyby kula odczuwała niedostateczność swej siły.

I rzeczywiście pokazało się, iż ani jodła, ani żadne inne miejsce w pobliżu nie było trafione. Uśmiech zadrgał na ustach wszystkich stojących wokoło, szydercze słowa powoli rozbrzmiewały coraz to głośniej, a spojrzenia wszystkich zawisły z wyrazem szatańskiej złośliwości na biednym starcu, który stał jeszcze wyprostowany, z flintą w ręku, z pochyloną głową, upokorzony, zmiażdżony i oniemiały.

— O! tutaj jest! — zawołał nagle ktoś, spiesząc ku dymiącemu celowi.

I rzeczywiście leżała tam kula z flinty, jeszcze ciepła i spłaszczona, a obok z papierowej gilzy unosił się szaroniebieski dymek. Zaledwie do połowy drogi dotarła i tam upadła; dalej lecieć nie mogła...

— A widzisz, staruszku? — rzekł drwiąco feldwebel.

I nie zwracając się do niego począł, z radości pijany, strzelać do okolnych jodeł, aby celnością swych strzałów wprawić wieśniaków w zdumienie. A za każdym razem, gdy kule świszcząc mknęły do swego celu, a gałęzie z trzaskiem leciały ku ziemi, śmiał się na cały głos i wołał z udaną obojętnością raz za razem:

— No! licz, staruszku, licz!...

* * *

Ale ten nic nie widział, nie słyszał. Nieuwaga wieśniaków, którzy z hałasem starali się podchlebić próżności feldwebla, dała staremu sposobność wymknięcia się cichaczem do swej chaty. Zaledwie jednak tam wszedł, cisnął z pogardą starą flintę w kąt i rzucił się blady i wyczerpany na skrzynię.

Wszystko utracił za jednym zamachem: Wzniosły wyraz twarzy, imponującą postawę, blask oczu, gibkość ciała i dumę duszy... Wszystko! Był jeszcze tylko biednym, skurczonym staruszkiem, kupą mięsa i kości, przytłoczoną ciężarem starości. Te zapasy broni wydały się Chimarrasowi niejako walką między przeszłością a teraźniejszością, między wielkim i uwielbianym pokoleniem starym a nowym, nic wartym i skarlałym, które jeno w cieniu starego róść i silnieć mogło. A przecież to pokolenie upokorzyło stare! Przedajny karabin przybłędy feldwebla zwyciężył sławetną flintę starego bojownika wolności. „Biada!" — wyrwało mu się echem z piersi.

I rzucił wzrokiem pełnym rozczarowania na swą flintę. Gdzież się podziała teraz ta przesławna broń, której wrogowie i przyjaciele mu zazdrościli, którą kilku niewiernych podziwiało i wychwalało ją, jak i jego męstwo?... Za którą mu ktoś pewnego razu tysiąc talarów ofiarowywał?...

A choćby mu dawano tysiące i miliony, stary nie byłby jej przenigdy sprzedał i choćby go ozłocono, nie dałby z niej ani gwoździa! Żywił dla tej broni gorące uwielbienie. Była ona jego duszą, dumą całego jego żywota. Obchodził się z nią z czułą troskliwością, a wkońcu wszystkie swoje mozolne roczne oszczędności obracał na sprowadzanie najlepszych złotników, którzy mu ozdabiali długą lufę przeróżnemi przedstawieniami bitew, podobiznami potworów morskich, tańców elfów i pasterzy, fantastycznych zwierząt, roślin, monogramami, formułami zaklęć czarodziejskich i górnolotnymi przysłowiami. Kazał on gwoździe pozłocić, kurek i lufę posrebrzyć, powprawiał w kolbę różne starożytności, które czasami w górach lub na polach znajdywał — wszystko na to poświęcał! Nawet własne kosztowności ofiarował na ozdobę tego swego klejnotu! W ten sposób — tak przypuszczał — podnosił trochę wartość flinty, ale tylko troszeczkę, gdyż jej prawdziwa wartość była przecież nieocenioną!...

Teraz jednak spostrzegł, że się łudził. Nie było to nic więcej, jeno stara, zardzewiała flinta, jak tyle innych.

I nagle — poczęła sobie rozgorączkowana wyobraźnia starego przedstawiać ją, jako żyjącą istotę... Widział w niej złośliwą przewrotność, pozorną świętość, przez którą go przez tyle lat oszukiwała! Napadł na nią srogo, wyzywał ją ochrypłym głosem i nagle pochwyciwszy zardzewiałe nożyce owczarskie ze stołu, rzucił się z nimi na flintę. Tak! chciał oderwać ozdoby, ponieważ ich już nie była godną, zerwać ową misterną siatkę ze złota, srebra i drogich kamieni, którą ją oplótł jak bałwochwalca swój cudowny obraz.

Chciał ją porzucić ogołoconą i zmasakrowaną, jak dowódcy za jego czasów tchórzliwych żołnierzy z broni obrabowywali. Cisnął ją na ziemię, ukląkł na niej, i odrywał jedną ozdobę po drugiej, jakgdyby miał nieubłaganego nieprzyjaciela pod swymi nogami, któregoby chciał zmiażdżyć!...

— Tak! tak! tak!... — stękał, odchodząc od zmysłów.

Nagle się przecież zatrzymał... Ten skarżący się dźwięk, który metal wydawał, gdy go nożyce kaleczyły, przyprowadził go do równowagi. Porzucił nożyce na ziemi, podniósł się, usiadł przy stole i objął oburącz głowę. I kiedy widział, jak jego ukochana broń teraz leży na ziemi z pokrzywionymi gwoździami, wśród porozrzucanych dookoła ozdób i oderwanych blaszanych obić, wtedy wytrysły mu łzy z oczu i potoczyły się piekące po zimnych policzkach. Wszystkie te kawałki stanęły mu przed oczyma, jak żywe, a broń pytała się go z wyrazem wyrzutu, czego on właściwie chce od niej? Czyż mu za jego czasów nie była zawsze posłuszną, czyż nie służyła mu wiernie?

O tak! a on, stary Chimarras był dla niej przecież tak niewdzięczny! Przez tyle lat trzymali się razem, on i jego flinta, zawsze w dzień i w nocy, w mroźnej zimie i w upalnem lecie, jak bracia ramię w ramię, a stary w tej bezdusznej istocie odnajdywał całe lata swego życia, niebezpieczeństwa i bitwy, które razem dzielili, wprost wiernego i oddanego przyjaciela, na którego imię najświętszą przysięgę składał. Czegóż chciał więcej od niej? Już teraz przeminął jej czas, a obecnie stała się nieużyteczną...

— Do kroćset djabłów! jak się to świat zmienia — szeptał starzec.

Pastuszek w bajce, który zasnął na swem pastwisku, a potem po dwustu latach znowu się obudził i zobaczył przed sobą wspaniałe, rojące się od ludzi miasto, nie mógł popaść w większe zdumienie, jak Chimarras przed nieubłagalnością swych myśli. Wstał, podniósł flintę i powiesił ją na ścianie tak, jak była, powykręcaną, pozbierał rozsypane kawałki z obłąkańczą troskliwością, położył je na stole i wrócił na swoje miejsce. Stąd spoglądał wciąż na flintę, w tysiącznych myślach pogrążony.

Dopiero teraz, wobec swej zestarzałej flinty, po raz pierwszy pomyślał Chimarras o swej starości. W owej kuli, która się zaledwie kilkanaście metrów powlokła i potoczyła się bezskutecznie ku ziemi, widział on wierne odbicie swego stanu fizycznego. Dusza jego — o tak! ta była jeszcze niewzruszoną skałą! Czuł on jeszcze siłę i pragnienie, aby się znowu rzucić w wir walki, swe oko nasycić krwią wroga i móc zrosić swe ciało krwią i łzami!... Ale ciało ociężało jak ołów i już nie było posłuszne!... Już przepadły lata, kiedy to czuł skrzydła u nóg i kiedy jego towarzysze do orła go przyrównywali!

— Dziadziu! hej dziadziu! usłyszał nagle głosik dziecięcy.

Chłopiec wpadł do domu i rzucił się staremu na kolana.

— Kupże mi taką flintę, jaką ma ten żołnierz.

Chimarras spojrzał na malca osłupiałym wzrokiem, tłumiąc łkanie... A więc nie tylko jego krajanie wyparli się starych tradycyj, bez oporu dając się unieść prądowi nowości, ale i jego mały prawnuczek, krew z krwi jego, odpadł od niego!... Od maleńkiego opowiadał mu stary o bohaterstwach narodowych, z proroczym przeświadczeniem wyrażał się o ostatnim królu, który w swym grobie siedzi z mieczem w ręku i obudzi się gdy się czasy wypełnią, aby zasiąść ponownie na swym przesławnym tronie. Wyliczał mu pogromy Turków, opisywał walki i tryumfy Greków z czasów powstania i wysławiał wartość swej flinty.

A kiedy potem widział, jak się malec zapalał i w wojennym zapale szczebiotał, wtedy obiecał mu stary na seryo dać swoją flintę, ciesząc się na myśl urzeczywistnienia się jego słodkiego marzenia, gdy naród jak jeden mąż powstanie do walki o wiarę i ojczyznę!... A teraz i mały także jej nie chciał... Ach! cóż mu też ten przeklęty feldwebel narobił!...

— Nie! — wykrzyknął nagle Chimarras, porwawszy się w groźnej postawie, jak gdyby od niego żądano zaparcia się wiary.

Ale niebawem opadł napowrót na swoje miejsce. Skargi, którymi teraz mały wobec sprzeciwu przy dziadku wybuchnął, zdały mu się niejako skargami całego pokolenia, któremu się zabrania postępu, zamyka owe nieznane światy, w które ono niepowstrzymanie wkracza i które się teraz chce przykuć do przeszłości i spostrzegł, że to było niesprawiedliwe i nadaremne! To on jeno musiał się zawrócić do swoich czasów, od których tak bardzo się był oddalił... Czegoż miał jeszcze szukać w tym nowym świecie, który był jego oczom i wszystkim zmysłom tak obcym?...

— Więc mi jej naprawdę nie kupisz? — napierał się chłopiec w błagalnym tonie.

— Tak! tak! kupię ci, kupię!... — szeptał w roztargnieniu...

I kiedy tulił malca w ramionach, zazdrościł szczęścia poległym towarzyszom bo widział teraz, że już dla niego tutaj miejsca niema! Nastały czasy nowe, nowe imiona, nowa broń, nowe bogi zstąpiły też na grecką ziemię...

Spolszczył: *Stojan Jatar*

piero mówić, jeśli się zważy, że obecność dzieci żydowskich paraliżuje po prostu całą naukę w duchu katolickim.

Nauczyciel bowiem albo będzie musiał wykładać ten przedmiot, by o Bogu mówić tylko ogólnie, bezbarwnie, a wtedy tracą nasze dzieci zupełnie owoc nauczania; albo też przedstawi religię w różnych wyznaniach jako dobrą, a wówczas podetnie sam korzeń wiary we dzieci i wychowa w indyferentyzmie. A czy nauczyciel może mówić dzieciom o życiu P. Jezusa, o jego ukrzyżowaniu, o jego stosunku do żydów etc, aby nie wywołać niesnasek, nie pobudzić dzieci do wycieczek przeciwko żydom i? Doprawdy, sytuacya trudna. Jeśli nauczyciel z jakiejś kurtuazyi dla kilku żydów pomija uwagi moralne o pobudkach katolickich, to zapewne musi to wpłynąć ujemnie na wychowanie i wyrobić przekonanie, że każde postępowanie jest dobre.

Przy egzaminach, zauważa jeden z nauczycieli, przychodzi czasem do niemiłego konfliktu zasad obu religii. Jedna zalicza do przykazań Bożych to, czego druga nie zachowuje — dzieci obu wyznań tego słuchają, jedno mówi, „kto nie wierzy, już jest potępiony“, a drugie co pozostanie?

Jeszcze więcej zaostrza się sytuacya w naszej szkole ludowej wobec ustawy z r. 1889 § 6, która pozwala żydom uczyć nasze dzieci katolickie.

W r. 1893 na wielkim Wiecu katolickim w Krakowie, na którym powiedziano dużo mądrych rzeczy i nawet uchwalono, ale z których do życia tylko żadne zostały notatki, między innemi, była bogata dyskusya o szkole wyznaniowej, pocieszano się tem, że żydowscy kandydaci na nauczycieli, po skończeniu nauk pójdą do szkół hirszowskich, no a gdyby chciano ich dać do naszych szkół, przecież tak źle nie jest, mamy jeszcze ministeryum i rząd katolicki (sic!). Kiedy nasunęło się to pytanie: A co będzie, gdy lewica przyjdzie do rządu? znowu pocieszano się naiwnie: bo w kilku wypadkach, gdy posłano do szkół naszych nauczycieli żydów, to oburzył się przecież ksiądz, oburzyła się wieś, no i Rada szkolna okręgowa żydów zabrała *).

Dziś rząd nie jest jeszcze w ręku liberałów, Rady okręgowe są w ręku katolików, a oto w gimnazyach mamy już sporą liczbę, bo około 100 żydów profesorów, a nasze szkoły ludowe, zwłaszcza na Podolu, żyd nauczyciel coraz częściej zdobywa. Jak nas zalewa żydowstwo na polu przemysłu, tak nas dziś wypycha ze samego sanktuarium narodowego i katolickiego życia: ze szkoły ludowej i średniej. Zabrał żyd majątki — a teraz zabiera i duszę. Jaka przyszłość? Kto z dalszych pacierzy zmówi? kto z nimi do kościoła pójdzie i tam je dobrym przykładem pouczy? — To są fakty, że żyda narzucano na inwigilacyę do kościoła, a nawet do szkoły klasztornej naznaczano żydówkę. Nie będzie lepiej, ale będzie coraz gorzej, jeśli my nie upomnimy się o najświętsze prawa naszego Kościoła i naszego narodu.

Zapamiętajmy sobie te słowa mędrca greckiego: „Amicus usque ad aras“. Przyjaciel tylko do ołtarza. — Ale gdy żąda od nas przyjaźni, byśmy dla niego ołtarz wywrócili — umiejmy mu powiedzieć stanowczo: „Nie“.

Jeszcze jeden fakt. W 1912 roku czerniowiecka Rada okręgowa uchwaliła rozdzielić dzieci żydowskie od chrześcijańskich, robiąc dla nich osobne paralelki, aby w ten sposób wychowywane były odpowiednio i dzieci chrześcijańskie i żydowskie. Niestety — Rada szkolna krajowa nie zgodziła się na tę słuszną propozycyę.

Co na to mówi elementarna pedagogika? A co mówią prawa narodu katolickiego? Kto dzieckiem wychowuje religijnie, ten podwójny wróg — i Boga i Ojczyzny.

*) Wiec katolicki w Krakowie, 1893, str. 268.

# Kongres w Wersalu.

Dzisiaj otrzyma trzecia republika francuska nowego, dziewiątego z rzędu prezydenta. Do ostatniej chwili niewiadomo, komu przypadnie najwyższa w republice godność. Większość radykalna rozbiła się na dwa obozy, wysuwając dwóch kandydatów: umiarkowanego prezydenta gabinetu Poincarego i skrajnego kombistę ministra rolnictwa Pamsa. We wczorajszem próbnem głosowaniu, które było zarazem ostatniem przed kongresem, otrzymał Pams 322 głosów, Poincare 310 głosów. Obecnie przeto sprawa stoi dla obozu republikańskiego dość niekorzystnie. Jeżeli bowiem między obu kandydatami nie dojdzie do porozumienia, to o wyborze prezydenta republiki zadecyduje dzisiaj sto głosów monarchistycznych i 70 głosów socyalistycznych. Wiadomo zaś, że zarówno monarchiści jak i socyaliści oddadzą swe głosy na Poincarego, jako zwolennika proporcyonalności wyborów. Francya może dać dzisiaj Europie wcale ciekawy spektakl, składając wybór kierownika republiki w ręce wrogów republiki...

Radykali starają się gorączkowo wybrnąć z kłopotu. Najlepszem wyjściem byłoby postawienie takiej kandydatury, która skupiłaby głosy wszystkich republikanów. Najpopularniejszy polityk radykalny Leon Bourgeois odmówił kandydowania z powodu złego stanu zdrowia. W ostatniej chwili Clemenceau wysunął kandydaturę swego największego i najzdolniejszego przeciwnika: ministra marynarki Delcassego. Clemenceau zna popularność swego utalentowanego wroga i gotów jest na niego głosować, byle Delcasse był kandydatem wszystkich republikanów.

Prezydent republiki francuskiej posiada w znacznej części atrybucye monarchy konstytucyjnego. Jest naczelnikiem władzy wykonawczej, przedstawicielem republiki wobec państw obcych, zawiera i podpisuje międzynarodowe traktaty i umowy, mianuje ministrów i urzędników, rozporządza siłą zbrojną, może za zgodą senatu rozwiązać Izbę deputowanych, a wreszcie jest nieodpowiedzialnym, z wyjątkiem gdy zachodzi wypadek zdrady stanu. To są najważniejsze atrybucye władzy prezydenta republiki francuskiej. Oczywiście władza ta, jak w każdem zresztą państwie konstytucyjnem, wykonywana jest przez odpowiedzialnych ministrów, którzy — rzecz naturalna — muszą posiadać zaufanie większości parlamentu.

Na tem opierają krytycy prezydentury twierdzenie, że prezydent republiki jest tylko narzędziem w rękach gabinetu, figurą wyłącznie reprezentacyjną. O ileby zaś posiadał silną indywidualność, że pragnąłby nie pozorów władzy, lecz jej istoty, okrzykniętoby go z pewnością jako zdradliwego dyktatora, myślącego o zamachu stanu. Utarł się też następujący aforyzm: „Jeżeli prezydent nic nie robi, jest niepotrzebny; jeżeli chce działać, jest szkodliwy“.

Aforyzm ten, efektowny może, nie jest trafny. Prezydent republiki ma dosyć środków i sposobności, aby wywierać wpływ na rządy podobnie jak monarcha w państwie parlamentarnem. Wystarczy podnieść, że prezydent nie jest wyłącznie formalnym tylko przewodniczącym Rady ministrów, lecz może brać czynny udział w obradach. W jakich rozmiarach i z jakim skutkiem z prawa tego korzysta, to już w zupełności zależy od jego zdolności, doświadczenia politycznego, temperamentu, a wreszcie chęci.

Mandat prezydenta trwa lat 7, po upływie których może być odnowiony. Faktycznie jednak nikt się jeszcze dotychczas nie ubiegał powtórnie o krzesło prezydyalne, a nawet wytworzyła się koleją losów tradycya wręcz przeciwna. Sześciu pierwszych prezydentów nie dotrwało nawet siedmiu lat na swem stanowisku. Czterej z pomiędzy nich: Thiers, Mac Mahon, Grevy i Casimir-Perier ustąpili z różnych powodów dobrowolnie przed upływem terminu, Carnot został zamordowany, a Faure zmarł na republikańskim „tronie“. Tylko Loubet i Falliéres spędzili w pałacu Elizejskim po lat siedm pełnych.

Do stanowiska prezydenta przywiązana jest lista cywilna 1,200.000 franków, obliczona oczywiście na koszty okazałej reprezentacyi. Ale z pośród dotychczasowych szefów trzeciej rzeczypospolitej tylko Marszałek Mac Mahon i Feliks Faure mieli ambicye dworsko-reprezentacyjne i wydawali owe sumy na cele właściwe, na jakie je państwo przeznacza. Inni natomiast, a zwłaszcza ostatni dygnitarze prezydyalni opędzając koszty przyjęć urzędowych i dyplomatycznych wizyt jak się dało najtaniej, a ciułając na rachunek osobisty jakiś milionik rocznie.

Budujący ten przykład nie wszystkim jednak w równej się mierze podoba, zwłaszcza zaś Paryżanom, z pośród których rekrutowaćby się mogli ewentualnie „dostawcy dworu“ Elizejskiego i wśród których nie brak żywiołów lubiących uczestniczyć w festynach lub gapić się na parady.

# 1863 — 1913

**Nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych powstańców.** Dnia 22 stycznia br. jako w 50 tą rocznicę wybuchu powstania styczniowego odbędzie się w kościele parafialnym w Kolbuszowej o godzinie 8 rano żałobne nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, poświęcone pamięci poległych bohaterów.

Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Polaków Komitet Zjednoczonych Towarzystw.

**Na dochód weteranów ostatniej walki o niepodległość!** Zostały wydane przez Zarząd Główny TSL. nalepki iluminacyjne, ku uczczeniu obchodu powstania z r. 1863. Wszystkie instytucye i domy prywatne muszą zaopatrzyć swoje okna w dniach 21 i 22 bm. w nalepki. Cały Kraków winien zaznaczyć, że bierze udział w uroczystym obchodzie, urządzonym w tym dniu przez Komitet. Nalepki można nabywać w sklepach, gdzie są odpowiednie napisy, lub w Krakowskim Związku Okręgowym TSL. (Rynek, Szara Kamienica l. 6, I. p.).

**„Sokół“ w Wadowicach** uchwalił jednomyślnie nie urządzać w tym karnawale żadnej zabawy z tańcami, z powodu 50-tej rocznicy powstania narodowego. Natomiast celem uczczenia pamięci bohaterów z r. 1863 uchwalono urządzić wspólnie z miejscowemi Towarzystwami „Jubileuszową uroczystość“ w niedzielę dnia 19 stycznia br. z następującym programem: 1) O godz. 10 rano uroczysta msza św. z kazaniem w kościele parafialnym. 2) O godz. 4 popołudniu w sali „Sokoła“ odczyt prof. Dr Stanisława Kozłowskiego z Krakowa. O godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek. Słowo wstępne wygłosi prof. Dr Stanisław Kozłowski z Krakowa. Artyści teatru krakowskiego odegrają: „Na zawsze“, dramat Lucyana Rydla. Orkiestra „Sokoła“ pod kierunkiem prof. Filka. Chór mieszany pod kierunkiem prof. Kilińskiego.



# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 32; zachód przypada o godzinie 4 minut 08; długość dnia godzin 8 minut 36

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Pryski, pojutrze w niedzielę św. Henryka.

Kraków 17 stycznia.

**X. Anatol Nowak,** biskup-sufragan krakowski, został mianowany dziekanem kapituły katedralnej krakowskiej przez Stolicę św. w porozumieniu z rządem, a na przedstawienie księcia biskupa Sapiehy.

W sobotę dnia 18 stycznia odbędzie się w katedrze na Wawelu o godz. wpół do 10 rano instalacya, której dokona książę biskup Sapieha.

**Sen o mrozie.** Wczoraj powróciwszy w nocy do domu, stwierdziłem u siebie w pokoju 18 stopni poniżej zera w cieniu, tj. po zgaszeniu lampy. By stojąco nie zamarznąć, położyłem się natychmiast spać, zabezpieczając się, jak można od śmierci z zimna we śnie. Polegało to na przykryciu się: dwoma kołdrami, paltem, zarzutką, ubraniem frakowem, dywanem ze ściany i chodnikiem z podłogi.

Po chwili usnąłem i spałem aż do rana, śniąc jednak dość dziwnie (początkowo przykryłem się na głowę).

Otóż śniło mi się lato, lipcowe południe, Planty gwarne, zieleń drzew, piekące promienie słońca i... mróz. Śniło mi się, że właśnie w taką porę ja idę ubrany w lekki a piękny garnitur letni „dernier cri“ buty nowe! koniecznie żółte amerykany i zgrzany, spocony, zmęczony spotykam mróz, a raczej mroza, przez duże M, czyli mego znajomego, tak się nazywającego.

— Pan żyje — wołam ucieszony. — Chwała Bogu! — przynajmniej nie upieczemy się żywcem.

— Ale gdzietam — odpowiedział mi — ciężkie czasy i ja się pocę, chodźmy się czemś ochłodzić — może na lody, proszę bardzo.

Idziemy po ceregielach do Janikowskiego, ja się wzdragam, jako że to jest po 15-tym... (stycznia), ale Mróz tak serdecznie zapraszał, że ustąpiłem i zjedliśmy aż po trzy porcye lodów. Co dziwne, po owych lodach nie było mi wcale chłodniej — wtem Mróz, ten mój znajomy, szybko się zrywa i żegna ze mną, mówiąc: „Muszę już iść, zapłaćcie i za moje lody, bo zapomniałem pieniędzy“...

Od razu zrobiło mi się lodowo-zimno — co będzie, ja nie mam floty, czyni mi się coraz chłodniej ...wtem obudziłem się i stwierdziłem, że spałem odkryty. Ułożone misternie ciepło okrycie zsuwało się ze mnie, powodując coraz chłodniejsze widzenia — odchylam storę — widno, chcę sprawdzić godzinę — zegarek zamarzł po 5-tej.

Ubrałem się i przybyłem do redakcyi — była 10-ta!

Dziwny sen i przebudzenie — prawda?

*s. now.*

**„Wettrennen am Klimczok“.** Takie ogłoszenie wywiesiło tutejsze Koło sportowe dla swych polskich członków, chcących wziąć udział w zawodach narciarskich z hakatystycznym „Beskidenvereinem“ w Bielsku. Zapewne, sport jest międzynarodowy, lecz wywieszanie podobnych ogłoszeń, jak wogóle utrzymywanie stosunków z hakatystycznemi klubami jest chyba niewłaściwe.

**Z Akademii Umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek d. 20 stycznia o godz. 5 wieczorem.

Porządek dzienny: Dr Zygmunt Lisowski: Studya nad sposobami nabycia własności w rzymskim Egipcie. Prof. Fr. Bujak: Rozwój wsi Maszkienice od roku 1900—1911. Czł. A. Prochaska: Protazego Biskupa poselstwo do Polski 1471. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

**Z teatru miejskiego.** W sztuce P. Louis'a i P. Frondaie „Kobieta i pajac“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę dnia 18 b. m., p. Mrozowska w roli Conchity Perez, wykona następujące tańce: tango meksykańskie, taniec z opery „Habanera“, hiszpańskiego kompozytora Laparry, wystawionej w bieżącym sezonie z wielkim sukcesem w medyolańskiej La Scala.

**Reduta prasy.** Przygotowanie list imiennych w celu rozsyłania zaproszeń zostało już w przeważnej części doprowadzone do końca. W pracy tak znacznej nie trudno o wypuszczenia lub omyłki; komitet uprasza przeto raz jeszcze o zgłaszanie adresów, gdyby zaproszenie nie doszło. Na razie wysłano parąset listów, o wyekspedyowaniu reszty wydane będzie osobne zawiadomienie, aby zgłoszenia mogły być na czas załatwione.

Wytworną pamiątką z reduty prasowej będzie samo zaproszenie: subtelny, pełen wdzięku rysunek artysty malarza p. Jana Bukowskiego, odbity na specyalnym papierze kolorowym, sposobem druku barwnego. Wykonania podjęła się drukarnia p. Jana Czarneckiego w Wieliczce. Praktyka w odbijaniu reprodukcyi artystycznych pozwoliła oficynie p. Czarneckiego wywiązać się z zadania w sposób, odpowiadający wysokiemu poziomowi naszej sztuki drukarskiej, wspartej o smak pracujących w tym dziale wybitnych artystów.

**Bal na rzecz Towarzystwa walki z gruźlicą,** który odbędzie się jutro, będzie prawdopodobnie, sądząc z zainteresowania, zabawą bardzo ochoczą. Licznie wybierających się zainteresuje wiadomość, że zapowiedział swoje przybycie na bal arcyksiążę Karol Stefan z Żywca.

**Reklama czynem obywatelskim.** Znany tutejszy fabrykant tutek cygaretowych p. Mr. Wł. Bełdowski wydał w formie noworocznika broszurę, obejmującą historyę walk o niepodległość Ojczyzny, począwszy od powstania Kościuszki aż do dni obecnych. Broszura ta została rozesłaną po całej Galicyi i Śląsku w 150 tysiącach egzemplarzy. Historyi naszych walk poświęca autor 100 stron druku, popularny ton broszury i szczerze narodową intencyę autora lud, dla którego została wydaną, zrozumie i odczuje. — Tego rodzaju publikacye powinny być zachętą dla innych naszych przemysłowców, bo spełniając obowiązek obywatelski staje się niemniej skuteczną reklamą, czego zresztą dowodem są znakomicie prosperujące zakłady p. Mr. Wł. Bełdowskiego.

**Zarząd teatru świetlnego „Kino-Wanda“** urządził dnia 13 b. m. zupełnie bezinteresownie przedstawienie dla uczniów kilku ludowych szkół krakowskich. Jestto bezsprzecznie piękny przykład ofiarności, tem godniejszy wzmianki i uznania, że zarząd nie szczędził starania, aby wszystko wypadło jaknajlepiej. W szczególności trzeba podkreślić troskliwy dobór obrazów oraz doskonałe objaśnienia do ich treści. Najciekawszym, głównym punktem programu był fantastyczny obraz p. t. „Cud w dniu Bożego Narodzenia“. Szlachetna jego tendencya wpłynęła niewątpliwie na rozbudzenie najlepszych uczuć w sercach dziatwy. Zarząd teatru nie zapomniał też i o innych celach tego rodzaju przedstawień. Przed oczyma młodocianych widzów przesunęły się tedy zajmujące widoki i obrazy ze świata przyrody i wiedzy, oraz — dla odświeżenia umysłu — zabawne, pełne komicznych scen obrazy humorystyczne. W ten sposób umiał zarząd teatru połączyć „utile cum dulci“ i wywiązał się zręcznie ze swego zadania. Kierownictwo szkoły im. St. Jachowicza składa niniejszem w imieniu dziatwy serdeczne podziękowanie zarządowi wymienionemu wyżej teatru za trud i ofiary, poniesione około przedstawienia.

**Z Klubu urzędników pocztowych.** Dnia 10 stycznia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków klubu pocztowego. Po zagajeniu zgromadzenia przewodniczący prezes Smoleński poświęcił wspomnienie zmarłym członkom ś. p. Bogdasowi, Fortnerowi i Malinowskiemu. Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. Następnie zdawali sprawozdania skarbnik, gospodarz, bibliotekarz i kierownik działu ubrań i przewodniczący komisyi zabawowej. Wobec ogólnego, bardzo pomyślnego stanu tak gospodarki finansowej, jakoteż ekonomicznej po krótkiej dyskusyi na wniosek p. Kantego udzielono absolutoryum poszczególnym kierownikom, dziękując im za wydatną pracę dla dobra klubu.

Następnie przystąpiono do wyboru członków wydziału. Wybrano pp. Burmana Teofila, Kleina Edmunda, Langego Michała, Mayera Jana, Młodzianowskiego Adama, Moszyńskiego Bronisława, Piotrowskiego Feliksa.

Ostatni punkt porządku dziennego wypełniła licytacya dzienników, poczem prezes Smoleński o godzinie 11·30 zamknął Zgromadzenie.

Ukonstytuowanie się Wydziału nastąpiło d. 14 bm. w następujący sposób: Prezes: Bronisław Zagłoba Smoleński, wiceprezes: Dziewiński Bolesław, gospodarz I.: Młodzianowski Adam, gosp. II. i I. sekretarz Moszyński Bronisław, II. sekretarz Burman Teofil, III. Lany Michał, główny likwidator Klein Edmund, główny skarbnik Mikulski, dział ubrań Walenty Foryś, Piotrowski Feliks, kom. zabaw, wiceprezes Dziewiński, Kanto, Bobrowski, Foryś i obaj gospodarze.

**Komitet organizacyjny „Związku obrońców“,** stowarzyszenia adwokatów i kandydatów adwokackich przypomina, że konstytuujące zebranie Związku odbędzie się w sobotę dnia 18 stycznia 1913 o godzinie 4 popołudniu w sali krakowskiej Izby adwokackiej i uprasza wszystkich P. T. Kolegów, którzy przez przeoczenie zaproszenia nie otrzymali, o jawienie się na tem zebraniu.

**Z Klubu pocztowego.** Wieczorek Wełniany mający się odbyć w sobotę 18 bm. zapowiada się wspaniale. Zabawa ta zastąpi w zupełności, według dotychczasowych zapowiedzi, tradycyjny bal kostiumowo-maskowy, którego w tym roku nie urządza Klub pocztowy. Lista zgłoszeń (codzień między 8—10 wieczorem) jeszcze otwarta. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

**Dyrekcya Związku** pracy polskich kobiet donosi swoim członkom, że książeczki legitymacyjne za złożone udziały są przygotowane i można je codziennie rano od 10–1 w pracowni przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11 odebrać.

**Z Teatru Nowości.** Obecny program należy do pierwszorzędnych. Produkcye atletyczne wykonane przez amerykańską trupę Sidney Terry et Comp. oraz napowietrzne ewolucye francuskiej trupy 3 Renards obudziły zaciekawienie publiczności. Również i Wyrwicz, ulubieniec Krakowa, który swymi typami komicznemi tak bardzo bawi publiczność, przyczynia się niezawodnie do powodzenia tego programu.

**Kinoteatr TSL.** Począwszy od soboty 18 bm. będzie produkowany w Kinoteatrze Towarzystwa Szkoły Ludowej (Podwale 6) jeden z najpiękniejszych obrazów ze słynnej seryi znakomitej duńskiej mimicznej artystki Asty Nielsen pt. „Czarny sen“, który udało się Zarządowi kinoteatru mimo znacznych kosztów wypożyczyć.

Inne punkty programu zawierają same rzeczy ciekawe i nowe, zwłaszcza zasługują tu na uwagę najnowsze zdjęcia z placu boju pt „Bałkan w ogniu“, stanowiące dalszy ciąg całego cyklu film wojennych, produkowanych z wielkiem powodzeniem na ekranie kinoteatru TSL.

**Resursa Urzędnicza** urządzą w sobotę dnia 25 stycznia doroczną zabawę kostyumową dla młodzieży, przy pełnej orkiestrze 100 pp. Tańce prowadził będzie znany wodzirej Wojewski, który wspólnie z komitetem zabawowym układa interesujące figury kadrylowe i mazurowe. Ze względu na wielką ilość zgłoszeń o zaproszenia urzęduje sekretaryat Resursy codziennie wieczorem. Zaproszenia wydaje się tylko na osobiste ustne lub piśmienne zgłoszenie.

**Włamywacze.** Do drogueryi p Sikorskiej przy ul. Szpitalnej włamali się ubiegłej nocy małoletni włamywacze i skradli kilkanaście flaszek koniaku, perfum, mydła itp. Prócz tego skradli włamywacze kilkanaście koron z podręcznej kasy. Włamywacze rozdzielili następnie ciężar między siebie i wyszli na ulicę. Tutaj niespodziewanie jednak spotkali się mali złodzieje z żołnierzem policyjnym, na widok którego poczęli uciekać. Po dłuższej gonitwie udało się wreszcie przytrzymać Juliana i Stanisława Kowalikowskich i Józefa Letnera, dwaj inni Dudek i Marzec zbiegli.

**Za kradzież sprzęży i derek** ze stajni pewnego żyda na Kazimierzu aresztowała policya 18 letniego Józefa Leśniaka, Piotra Bürgla i Jana Góralika.

**Pogoda.** Dnia 16 stycznia termometr doszedł od — 17.2 do — 7.1 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm, — termometru — 8·3 C, wiatr: cisza.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya Związku turystycz.). Dnia 17 stycznia Ciepłota najwyższa — 9·3° Cels., najniższa — 23·1° C, Ciśnienie powietrza 691. — Kierunek wiatru południowo-zachodni. Prognoza: pogoda, mróz. Śnieg leżący suchy, warstwa 10 cm gruba.

# Kronika zamiejscowa.

**Z życia towarzyskiego Tarnowa.** Piszą do nas: Pod przewodnictwem burmistrza miasta Dr Tertila odbyło się posiedzenie obywateli, które ustaliło program rocznicy styczniowej na dzień 22 bm. Charakterystycznem jest, że „nasi najserdeczniejsi“ uchylili się zupełnie od współdziałania w komitecie, jakkolwiek w powstaniu styczniowem Tarnów właśnie wydał poległego śmiercią bohaterską żyda-patryotę, porucznika Rosnera.

Na najbliższą niedzielę zapowiada sympatyczny zespół artystów lwowskiego „Teatru premier“, który od początku sezonu cieszy się powodzeniem, zaznajamiając większe miasta Galicyi z nowościami teatralnego repertuaru, np. z arcywesołą komedyą Bernarda „Kawiarenka“, która niedawno na scenie warszawskiej osiągnęła rekord 65-tym przedstawieniem z rzędu. „Teatr premier“, ilekroć do nas zagości, cieszy się stale zasłużonem powodzeniem. Wykwintna wystawa sztuk, znakomita reżyserya Gabryeli Zapolskiej, inteligentny zespół aktorski — oto zalety tej młodej sceny, pozostającej pod zarządem Teatralnej Spółki Udziałowej we Lwowie, a kierownictwem literackiem znanego literata Jana Pietrzyckiego.

Dochód z niedzielnego spektaklu przeznaczono na rzecz żołnierzy, pełniących służbę na pograniczu. W antraktach przedstawienia odbędzie się koncert muzyki wojskowej 57 pp.

Karnawał w Tarnowie zapisał się wczoraj ochoczym „balem obywatelskim“, który zgromadził całą okolicę. *M.*

**Projekt ustawy emigracyjnej.** Prezes Koła polskiego otrzymał od ministra handlu zawiadomienie, że projekt ustawy emigracyjnej jest już gotowy i będzie w najbliższym czasie, po przejściu przez obrady mającej się zwołać konferencyi międzyministeryalnej, przedłożony Radzie państwa. W ten sposób wchodzi sprawa tak doniosła dla naszego kraju w stadyum traktowania parlamentarnego.

**O urząd pocztowy.** Jakimi względami powodnje się Dyrekcya poczt i telegrafów przy zaprowadzaniu nowych urzędów pocztowych? — Zapytuje się nas jeden z prenumeratorów. — W każdym razie nie zawsze względami słuszności i użyteczności publicznej. Dowodem tego, poczta utworzona w Międzybrodziu żywieckiem. Między Kętami a Żywcem leżą nad Sołą trzy Międzybrodzia: kobiernickie, lipnickie i żywieckie. Międzybrodzia kobiernickie tworzą jeden związek parafialny i szkolny.

Międzybrodzie żywieckie należy do parafii w Żywcu — dwie pierwsze gminy mają swą parafię, szkołę 2 kl. o 5 siłach naucz., zarząd dóbr arcyksiąż., Kasę Raiffeisena, Kółko rolnicze, straż ogniową etc., a liczą 3 000 mieszkańców. Międzybrodzie żyw. liczy 1000 mieszk., z których ¾ to analfabeci. Pierwsze dwa Międzybrodzia starają się o pocztę już oddawna, bo oddalenie od poczty w Porąbce jest wielkie (5 km), a ruch pocztowy tych gmin jest b. wielki. Tymczasem Dyrekcya poczt pomija dwa pierwsze Międzybrodzia, a otwiera urząd pocztowy w Międzybrodziu żywieckiem! Niech odgadnie, kto może, racyę Dyrekcyi poczt — mieszkańcy Międzybrodzia są wzburzeni.

**Kurs rolniczo-oświatowy w Tuchowie.** Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządza w dniach 27 i 28 stycznia 1913 roku kurs rolniczo-oświatowy w Tuchowie. Treścią wykładów będą takie tematy, jak o mleczarstwie, hodowli, o kooperatywach rolniczych, rolnictwie itp.

**Nowe czytelnie T. O. L.** Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej założyło w miesiącu grudniu ub. r. nowe czytelnie w następujących miejscowościach:

Wiatowice (pow. Bochnia), Borki (Dąbrowa), Brodla (Chrzanów), Radymno (Jarosław), Będziemyśl (Ropczyce), Wieprz i Zachełmna (Wadowice). — Zreorganizowano i zasilono czytelnie w następujących gminach: Wojnicz (Brzesko), Młoszowa (Chrzanów), Dąbrówki Breńskie (Dąbrowa), Wyciąże (Kraków), Czermin (Mielec), Nowy Targ, Boguchwała, Łąka, Siedliska, Stobierna (Rzeszów), Milówka, Rycerka Górna (Żywiec), Swirz (Przemyślany), Zarzecze (Śląsk). — Na ten cel przesłano w grudniu 1912 r. 1188 książek, wartości 1125 K. W roku 1912 rozesłano do czytelń 11.183 książek, wartości 11.117 K. — W grudniu wygłoszono również [illegible] wykładów popularnych z obrazami świetlnymi.

Towarzystwo ma jeszcze do sprzedania kartki wydane z okazyi jubileuszów tegorocznych, a mianowicie: Skarga, Krasiński, Kraszewski, Kołłątaj, „Pójdźmy za oświatą“, które są do nabycia w następujących handlach papieru: Czapliński (Szewska), Księgarnia Eberta (Floryańska), Fischer (Linia A—B), Hopcas i Salomonowa (Szczepańska), Janeczek (Pasaż Bielaks), Karliński (Sukiennice), Sarmacya (Szczepańska), M. Toroń (plac Matejki) i innych.

**Łaszenie się żydów w Królestwie.** Wszystkie gazety żydowskie w Warszawie rozpoczęły nowy rok wydawniczy według starego stylu, tj. rosyjskiego. Zamieściły też w owych numerach pierwszych artykuły noworoczne.

**Jubileusz dziennikarza katolickiego.** Publicysta katolicki Antoni Werytus (Antoni Skrzynecki), w roku bieżącym obchodzić będzie 40-lecie swej pracy na niwie piśmienniczej. Urodzony w roku 1853 z rodziny ziemiańskiej (jest stryjecznym wnukiem generała Skrzyneckiego), po ukończeniu szkoły średniej poświęcił się początkowo stanowi duchownemu. Wstąpił też do seminaryum we Włocławku, skąd wkrótce przeniósł się na fakultet teologiczny w Krakowie.

Nie czując jednak dostatecznego powołania, przerzucił się następnie na wydział filozoficzny, dział historyczno literacki, który chlubnie skończył w roku 1875.

Po przeniesieniu się do Warszawy, pisywał do tamtejszych pism, oraz napisał kilka powieści, zawsze o tendencyi dobrej i katolickiej.

**Z zagłębia dąbrowskiego.** Onegdaj w nocy w szybie, na kopalni „Paryż“, w czasie pracy, w chwili gdy 6 robotników spuszczało się na szali prowizorycznie przyczepionej do windy głównej, lina się zerwała, a robotnicy, znajdujący się na szali, runęli w głąb szybu na kilka metrów z góry. Jeden robotnik, Paweł Rokicki lat 35, poniósł śmierć na miejscu, drugi Andrzej M[illegible]chalczyk 36 lat, rano w szpitalu zakończył życie, czterech innych odniosło ciężkie obrażenia na całem ciele.

**Bandytyzm w Królestwie** Plaga bandytyzmu przybiera w Królestwie zatrważające rozmiary. Niema dnia, by pisma tamtejsze nie donosiły o nowych i niezwykle śmiałych napadach. Ostatnio donoszą znów: na drodze między Kutnem a Włocławkiem kilku bandytów napadło na woźnicę W. Antczaka, od którego zażądali pieniędzy, grożąc mu śmiercią. Gdy A. nie chciał im oddać 5 rb, jakie miał przy sobie, zamordowali go, zabrali pieniądze i uciekli bezkarnie. — Na szosie między Krośniewicami a Kłodawą bandyci napadli na dwóch przejeżdżających woźniców, którzy wieźli towary. Gdy ci usiłowali stawić opór, bandyci ich zamordowali nożami i uciekli bezkarnie.

# Z dziedziny wojskowości.

Próbne strzelanie z moździerzy o kalibrze 30·5, wykonanych ze stali w fabryce Skody, odbędzie się — jak donosi „Fremdenblatt“ — 31

bm. między W. Neustadt a Tattendorf. Jako cel dla pocisków, wyrzucanych z moździeży, będzie służyła budowa specyalnie wzniesiona a wykonana cała z betonu, który jest jedynym materyałem, stawiającym, przy odpowiedniej grubości, opór pociskom dział nowożytnych.

**Wielkie ćwiczenia lotnicze w armii niemieckiej** rozpoczynają się 20 b. m. w okolicach Magdeburga. Weźmie w nich udział 33 oficerów, 10 podoficerów i 114 szeregowców, użytych zaś będzie do nich 20 samolotów rozmaitej konstrukcyi. Wstęp do tych ćwiczeń będzie stanowiło ćwiczenie dokonane z udziałem całego garnizonu magdeburskiego.

**Nastrój w Rumunii.** Jak donoszą z Rumunii korespondenci pism zagranicznych, mimo wszystkich zaprzeczeń rządo, armia rumuńska jest zmobilizowaną i gotową do wymarszu. Potwierdza to ostatnio uchwalony kredyt dodatkowy na cele wojskowe w wysokości 160 milionów franków. Przygotowania te przyczyniły się do podniecenia umysłów, w Belgradzie mówią o ofenzywie wojsk rumuńskich w bułgarskiej Dobrudży co ma postawić Bułgaryę wobec „fait accompli". Rumunia uzasadnia historycznie obecnie swe pretensye do tego kraju, dowodząc posiadania go w XIV. wieku, gdy został zdobyty przez Wołochów w roku 1374. Według dokumentów autentycznych z roku 1413, znajdujących się obecnie w siedmiogrodzkiem mieście Kronstadzie, cała Dobrudża w początkach XV. w. była w posiadaniu księcia Mircea Wielkiego Obecnie wskutek tych zaborczych tendencyj urodzonemu w tych dniach synowi następcy tronu nadano imię Mircea.

**Angielskie ministerstwo wojny** zamówiło u berlińskiego Towarzystwa budowy balonów Parsevala, balon sterowy tegoż systemu, mający być odstawionym do Anglii w końcu marca 1913 r. Balon ten będzie kosztował 330.000 K, a będzie mógł zabrać załogę, złożoną z 20 osób oraz materyał palny na 24 godzin.

# Ze świata katolickiego.

**Prześladowanie księży na Litwie.** „Kuryer Litewski" donosi: „Ministeryum spraw wenętrznych po rozpoznaniu raportów swych organów o działalności dziekana i proboszcza w Ejszyszkach w gub. wileńskiej ks. Józefa Nikazego Gintowt-Dziewałtowskiego, uznało tę działalność jego w dekanacie raduńskim za szkodliwą dla spokojnego biegu życia religijnego wśród ludności miejscowej (!!) i zażądało od administratora dyecezyi wileńskiej przeniesienia ks. Gintowt-Dziewałtowskiego do jednej z parafij w gub. grodzieńskiej, z tem wszakże zastrzeżeniem, ażeby mu nie powierzono obowiązków dziekana".

## Kronika karnawałowa.

18 stycznia: Bal Tow. walki z gruźlicą w Starym Teatrze.
Zabawa taneczna tow. c. k. weteranów wojsk. w sali Strzeleckiej.

18 stycznia: Zabawa taneczna oddziału kolarskiego „Sokoła".
Wieczorek tańcujący w salach Klubu pocztowego.

23 stycznia: Bal „Polonii" w salach Tow. Technicznego.

25 stycznia Zabawa taneczna krakowsk. Klubu Cyklistów i Motorzystów w sali kaw. Drobnera.

31 stycznia: Raut Tow. pań miłosierdzia w w sali Saskiej.

1 lutego: Bal prasy w Starym Teatrze.
Wieczór kostyumowy stow. podurzędników i służby p. w sali Tow. Strzeleckiego.
Wieczór kostyumowy „Gwiazdy" w salach „Sokoła".

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Posażna wdowa".
Sobota. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Kobieta i pajac".
Poniedziałek. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny popularne.
Wtorek. „Lici liście z drzewa..." Sztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania 1863 r.
Środa. „Lici liście z drzewa...".
Czwartek. „Leci liście zdrzewa...."

## Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 17, sobota 18 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.". (2 wykłady).

Poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Doc. Uniw. Jag.: Dr Ludomił Sawicki: „Przyrodzone siły Polski". (2 wykłady).

Środa 22, czwartek 23, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (7 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

## Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od piątku dnia 10 bm. do soboty dnia 18 bm.: 1) Dramat „Monte Christo", osnuty na tle słynnej fantastycznej powieści Aleksandra Dumasa (film puszczony w obieg od 3 bm.). 2) „W Alpach", zdjęcie z natury. 3) „Doświadczenia wytrzymałości metali", naukowe. 4) „Kuryer wojskowy", dram. ameryk 5) „Książę Pan", zabawna komedya. 6) „Bokser", humoreska. 7) „Najnowszy Przegląd Tygodn.".

Codziennie od 4 do wpół do 11. Niedziela od 3 do 11.

# Ze sportu.

**Z polskiego Związku piłki nożnej.** Wydział Związku polskiego Piłki Nożnej na posiedzeniu odbytem w dniu 12 bm. postanowił zwołać doroczne Walne Zgromadzenie na 13 lutego b. r. Miejsce, czas i porządek dzienny ogłoszone będą na dziesięć dni przed oznaczonym terminem. Równocześnie przypomina się klubom, że w myśl 19 § statutu udział czynny w Waln. Zgr. biorą delegaci wszystkich klubów „członków zwyczajnych, a mianowicie: z klasy I. po pięciu delegatów, z klasy II. A po trzech, z klasy II B po dwóch, z klasy III C po jednym. Delegatami mogą być pełnoletni członkowie Towarzystw Związkowych, w pełni praw obywatelskich, zajmujący samoistne stanowiska społeczne. Po za tem mogą w myśl statutu brać bierny udział w Walnem Zgr. mężowie zaufania poszczególnych klubów. Wnioski członków zgłoszone być mają do wydziału najdalej na 20 dni przed Waln. Zgr. Przy tej sposobności upraszą się kluby do Związku nie należące, zwłaszcza prowincyonalne, o możliwie rychłe nadesłanie zgłoszeń przystąpienia, a to w interesie własnym, gdyż w przyszłości nie otrzyma żaden klub związkowy pozwolenia na zawody z klubami nie stowarzyszonemi. Zgłoszenia, jak również wszelkie pisma należy nadsyłać na ręce sekretarza Związku p. Wacława Wojakowskiego, Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

# Nauka, Literatura, Sztuka.

**Wystawa „Sztuki".** Wczoraj w dniu otwarcia XVII-tej wystawy „Sztuki" w Krakowie, zwiedziło wystawę 1274 osób. Pod obrazami Juliana Fałata i Wojciecha Weissa z grona zebranej publiczności złożono bukiety żywych kwiatów. Afisz nowej wystawy projektu Karola Maszkowskiego znalazł w dniu wczorajszym chętnych nabywców.

Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 rano do 4 popoł.

**Wynik konkursu T. S. L. na prace o powstaniu styczniowem.** Na skutek ogłoszeń przez Zarząd Główny konkursu nadesłano szereg prac, z których nagrodzono po 100 K i przedstawiono do druku dwie prace:

Zygmunt Sierakowski, godło „Dołęga" i Historya polityczna powstania Narodowego w roku 1863, godło „Własna moc tylko zdoła nas ocalić".

Trzem pracom: Pamiętnik godło „Nie zginęła", Romuald Traugutt, ostatni naczelnik narodu polskiego, godło „Gdy trzeba niech na śmierć idę po kolei, jak kamienie — rozrzucone przez Boga na szaniec" i o księdzu Mackiewiczu, godło „Polsko! Polsko! grób Twój tylko był kolebką nowej zorzy" — przyznano zaszczytną wzmiankę i również polecono do druku po dokonaniu drobnych poprawek.

Po otwarciu kopert przekonano się, że autorem pracy „Zygmunt Sierakowski" jest p. Mieczysław Gawlik, profesor gimnazyalny w Tłumaczu; pracy „Historya polityczna powstania narodowego w roku 1863" — p. Edward Passendorfer w Kobierzynie; „Pamiętnik" — p. Edward Webersfeld w Husiatynie, „Roman Traugutt, ostatni naczelnik narodu polskiego" — p. Marya Surowiecka w Białej, „O księdzu Mackiewiczu" — p. Józef Władysław Kobylański, nauczyciel w Olesku.

Autorowie prac nienagrodzonych mogą rękopisy odebrać w biurze Zarządu Głównego do trzech miesięcy. Prace do tego terminu nieodebrane, stają się własnością Towarzystwa.

Członkowie sądu konkursowego: p. Tadeusz Grabowski m. p., Władysław Mossoczy m. p., Stanisław Rymar m. p.

# Przesilenie w Kole Polskiem.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 stycznia.)

## Z komisyi parlamentarnej Koła pol.

**Wiedeń.** (T. B.) Dziś o godz. 10 30 przedpoł. odbyło się w gmachu parlamentarnym posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Dr Leo, który wyjaśnił powody zwołania posiedzenia Koła polskiego na jutro, oświadczył Dr Korytowski, że z powodu równoczesnego posiedzenia komisyi finansowej nie może wraz z posłem Abrahamowiczem brać udziału w naradach. Wskutek tego uchwalono na wniosek Dra Korytowskiego odroczyć posiedzenie do g. 1 popoł.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, w którem prawie wszyscy wzięli udział. Ze strony konserwatywnej i narodowych demokratów podniesiono szereg zarzutów przeciw Drowi Leo, zwłaszcza zaś, że postępuje w sposób bardzo arbitralny, dowodem czego jest zwołanie posiedzenia na dzisiaj wbrew życzeniu wielu członków komisyi, zajętych w innych komisyach parlamentu.

Wszechpolacy po ostrej kontrowersyi z Drem Leo opuścili posiedzenie, później jednak powrócili.

Posiedzenie zakończono o godzinie 2 popołudniu. Podjęte ono będzie na nowo o godzinie 8 wieczorem. Popołudniu obradować będą kluby: konserwatywny, narodowo demokratyczny i demokracyi postępowej. Wieczór zbiorą się na obrady ludowcy.

## Szczegóły zajścia.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła, pierwszy pos. Korytowski w energiczny sposób wystąpił przeciw Drowi Leowi o to, że równocześnie zwołał posiedzenie komisyi z ważnemi posiedzeniami komisyi parlamentarnych. Następnie opuścił posiedzenie.

Następnie hr. Skarbek zaatakował prezydenta, że tylko on z pos. Jaworskim prowadzą rokowania ruskie bez porozumienia się z innymi członkami prezydyum a tem mniej z Kołem polskiem. Następnie wraz z pos. Głąbińskim i Zamorskim wyszedł z sali.

Wtedy pos. Stapiński także oświadczył, że i on nic tu nie ma do roboty i wyszedł. Wobec tego posiedzenie o godź. 11 zostało rozbite.

Min. Długosz i Zaleski usiłowali konserwatystów nakłonić, aby na posiedzenie powrócili, co im się jednak nie udało.

O godz. $^1/_2$2 podjęto wreszcie na nowo obrady, tym razem nad nowym projektem orędzia cesarskiego. W czasie tych obrad oświadczyli nar. demokraci, że projekt ten zupełnie nie nadaje się pod dyskusyę, gdyż za mało broni polskości uniwersytetu lwowskiego. Nar. demokraci bezwarunkowo na niego zgodzić się nie mogą.

Potem obrady znowu przerwano.

## Orędzie cesarskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na posiedzeniu plenarnem Koła polskiego, które odbędzie się 18-go bm. prezes Koła Dr Leo przedstawi rezultat swych rokowań w sprawie uniwersytetu ruskiego oraz projekt pisma cesarskiego.

Pismo to, jak słychać, nie będzie wydane jako pismo odręczne cesarza (Handschreiben), ale jako cesarskie postanowienie (Kais. Entschliessung). Jest to forma mniej uroczysta, ale bardziej stanowcza.

W sferach kierujących polskich zapewniają, że polski charakter uniwersytetu lwowskiego będzie w orędziu tak zabezpieczony, że nawet opozycya Koła z tem się zgodzi.

Nasz korespondent jednak dowiaduje się, że zapewnienie to jest bardzo chwiejne, gdyż postanowienia te opierają się na ostatniej uchwale Koła polskiego, która narodowych demokratów nie zadowoliła.

Bardzo możliwem jest, że na jutrzejszem posiedzeniu narodowi demokraci postawią i uzasadnią swą secesyę z Koła polskiego. Odnośne uchwały zapadną na dzisiejszem posiedzeniu klubu nar. dem.

Prez. Dr Leo przedstawi również na posiedzeniu wyniki rokowań w sprawie małego planu finansowego. W sprawie podatku od wódki uzyskano, że nadwyżka w zupełności przekazaną będzie krajom. Dalej z podatku osobisto-dochodowego nadwyżka zostanie rozdzielona równo między kraje a państwo. Przy kluczu rozdziału uwzględniony będzie nie tylko stopień płatności podatków, ale także ilość mieszkańców.

## Nar. demokratyczne groźby.

**Wiedeń** (Tel. pryw.) Z kół narodowo-demokratycznych zapewniają, że o ile sytuacya do jutra nie ulegnie zasadniczej zmianie, to na jutrzejszem posiedzeniu nar. demokraci są zdecydowani stanowczo wystąpić przeciw orędziu cesarskiemu.

Co do sesyi zapewniono, że nie nastąpi ona jeszcze jutro, jednakże nie jest wykluczonem, że dojdzie do tego w najbliższym czasie.

## Ustąpienie dra Leo.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W uzupełnieniu poprzednich wiadomości donoszę, że dr. Leo opuścił posiedzenie komisyi parlam. Koła przed jego przerwaniem przedpołudniem.

W kołach politycznych polskich panuje przekonanie, że jedynym epilogiem całej sprawy będzie ustąpienie dra Leo z prezesury Koła.

# Wybór prezydenta.

**Paryż.** (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że między Poincarem i Pamsem przyjdzie do walki. Pams prowadzi agitacyę w sposób rażący i nie przebierający, Poincaré więcej ufa swemu stanowisku i swym osobistym zasługom. Mimo wszystko niespodzianki nie są wykluczone. Jest możliwe i przejście Delcassego, za którym gorąco oświadcza się obecnie Clemenceau.

**Paryż.** (Tel. pryw.) Minister rolnictwa Pams zgłosił swą dymisyę.

**Paryż.** (Tel. pryw.) Deputacya deputowanych i senatorów przybyła do Poincarego, aby zrezygnował z kandydatury na prezydenta republiki. Poincare oświadczył, że nikt niema prawa do zmuszania kandydata do rezygnacyi. Na uwagę przewodniczącego delegacyi Clemenceau, że wobec tego może zdarzyć się ten wypadek, iż Poincare zostanie wybrany prezydentem głosami wrogów Republiki, Poincare posłuchanie przerwał.

**Paryż.** (T. B.) Plenarne posiedzenie grupy lewicy, które wieczorem zebrało się w senacie, aby przyjąć sprawozdanie wysłanej do Poincarego deputacyi, skupiło około 150 członków. Usposobienie było bardzo wzburzone. Szczególnie wiadomość, że Poincare nie chce odstąpić od kandydatury, wywołała formalne wzburzenie. Buisson, który chciał uzasadnić stanowisko Poincarego, nie mógł przemawiać, wołano: „Poincare jest awanturnikiem, on zniszczył dyscyplinę, jego kandydatura jest hańbą, od kandydatury ks. Napoleona nie było czegoś podobnego".

Przyszło do żywej wymiany słów, gdy Buisson zwrócił się przeciw Clemenceauowi i oświadczył, że Poincare powiedział mu, iż Clemenceau sprzeciwiał się nakłonieniu Bourgeois do kandydatury. — Clemenceau zaprzeczył temu. Zgromadzenie wyraziło deputacyi życzenia do sposobu, w jaki wystąpiła wobec Poincarego i oświadczyła się za tem, by wszyscy republikanie głosowali na Pamsa. Przyjaciele Poincarego sądzą, że będzie on przy pierwszem głosowaniu wybrany, zwolennicy zaś Pamsa sądzą, że Poincare nie uzyska absolutnej większości, uważają więc za prawdopodobne, że wkońcu uda się Bourgeois nakłonić do przyjęcia kandydatury. Wymieniają także nazwiska Delcassego i Pichona, ponownie mówią o Ribocie i Deschanelu.

**Paryż.** (T. B.) Agencya Havasa ogłasza następującą notę: Między drugiem a trzeciem głosowaniem przedsięwziął Poincaré ponowne kroki u Bourgeois, abygo nakłonić do kandydatury, po trzeciem głosowaniu Poincare ponowił swe usiłowania. Jednakże Bourgeois pozostał na swem stanowisku odmownem.

# Zatarg rumuńsko-bułgarski.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „N. Fr. Presse" donosi, że konflikt rumuńsko-bułgarski został już zażegnany, dzięki zabiegom króla Ferdynanda. Bułgarya godzi się na odstąpienie części terytoryów żądanych przez Rumunię, bez Sylistryi, której fortyfikacye zobowiązuje się zburzyć. Rosya interweniowała bardzo silnie za Bułgaryą, natomiast Austro-Węgry stały na uboczu i żądań Rumunii nie popierały.

**Londyn.** (T. B.) Biuro Reutera dowiaduje się, że Danew w ciągu wczorajszej konferencyi z Jonescu i Miszu udzielił odpowiedzi rządowi bułgarskiemu na żądania rumuńskie w sprawie sprostowania granicy Dobrudży i przyszłego stanowiska gmin wołoskich w okolicach nowo zdobytych. — Charakter i rozmiary koncesyj, jakie Bułgarya chce poczynić, nie są jeszcze znane, ponieważ po obu stronach zachowują się z wielką rezerwą. Wynik konferencyi będzie przedłożony rumuńskiej radzie ministrów po przybyciu Jonescu do Bukaresztu.

**Londyn.** (T. B.) Biuro Reutera dowiaduje się, że Danew miał wczoraj konferencyę jednogodzinną z posłem rumuńskim Miszu i ministrem Jonescu, poczem wysłał dłuższą depeszę do Sofii. Jonescu, który miał zamiar udać się do Paryża, Berlina i Wiednia, udaje się wprost do Bukaresztu.

**Londyn.** (Tel. pryw.) Prywatne wiadomości zaprzeczają wiadomościom oficyalnym o spokojnym przebiegu rokowań rumuńsko-bułgarskich. Faktem jest, że Rumunia się zbroi. Garnizon w Sulinie otrzymał rozkaz być gotowym na wypadek zarządzeń mobilizacyjnych.

**Bukareszt.** (Tel. pryw.) „Minerva" donosi, jakoby rumuński minister wojny oświadczył, że Rumunia musi się raz stanowczo wypowiedzieć, tembardziej, że jest zupełnie gotowa i uzbrojona.

# Echa z Bałkanu.

## Nareszcie!

**Konstantynopol.** (T. B.) Ponieważ wszyscy ambasadorowie już otrzymali instrukcye, sądzą, że nota zbiorowa wręczoną będzie dziś Porcie.

## Wojna nieunikniona.

**Londyn.** (T. B.) Wyrażają tu przypuszczenie, że położenie jest beznadziejne i że każdej chwili może przyjść do bitwy na linii Czataldży.

## Albańczycy się bronią.

**Rzym.** (Tel. pryw.) Nadeszły tu wiadomości, że Albańczycy wymordowali na linii Durazzo-Prizrent wszystkie posterunki wojskowe serbskie, w liczbie około 140 żołnierzy, a zwłoki ich spalili.

## Gotowość wojenna Bułgaryi.

**Sofia.** (Tel. pryw.) Narada wojenna w Mustafa Basza pod przewodnictwem króla wykazała, że armia bułgarska jest gotowa i zupełnie zorganizowana.

## Potyczka pod Derkos.

**Konstantynopol.** (Tel. pryw.) Nad jeziorem Derkos przyszło do bitwy między wojskami bułgarskiemi a tureckiemi.

# Z zaboru rosyjskiego i caratu.

## Nowe sekatury.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Generał-gubernator rozwiązał związek zawodowy robotników drzewnych, a policyi polecił ściśle nadzorować, czy związek nie prowadzi dalej swej działalności.

**Kijów.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił uwagę, że dzieci katolickie pobierają naukę religii na Wołyniu i Podolu w języku polskim, co kurator uważa za nienormalne, gdyż mimowoli stwarza to niejako większe prawa dla języka polskiego z poniżeniem języka rosyjskiego.

Kurator polecił zbadać przyczyny tych anormalnych stosunków oraz polecił, aby odtąd do czasu ukończenia śledztwa bezwzględnie wykładano naukę religii w języku rosyjskim.

## Wyodrębnianie Chełmszczyzny.

**Kijów.** (Tel. pryw.) Urzędowy „Kijewlanin" donosi, że ministerstwo oświaty uznało za uskutecznione oddzielenie wszystkich zakładów naukowych w gub. chełmskiej od zarządu warszawskiego okręgu naukowego, a przydzielenie ich do okręgu naukowego kijowskiego i w tym celu poczyniono już wszystkie zarządzenia. Dnia 3 stycznia podpisali już kuratorowie obu okręgów, t. j. kijowskiego i warszawskiego, odpowiedni akt na mocy którego utworzona gubernia chełmska w zakresie szkolnictwa przechodzi pod zarząd kuratora kijowskiego okręgu naukowego.

## Ukrócanie praw Finlandyi.

**Petersburg.** (Tel. pryw.) Gazety finlandskie donoszą, że generałgubernator finlandzki polecił senatowi finlandzkiemu wpisać na listę wyborczą do Sejmu finlandzkiego Rosyan, zamieszkałych w Finlandyi. Najbliższe wybory do Sejmu finlandzkiego odbędą się na podstawie nowego zarządzenia przy udziale Rosyan.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 stycznia.)

## Odroczenie Komisyi wodnej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi wodno gospodarczej, którą zwołano na życzenie Czechów. Pos. Friedman (lib.) postawił wniosek o odroczenie, gdyż rokowania z rządem w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra przez przedsiębiorstwo prywatne nie zostały przeprowadzone. Przeciw odroczeniu wystąpili Czesi. Przy głosowaniu przyjęto wniosek o odroczenie 21 przeciw 9, poczem komisyę odroczono na cztery tygodnie.

Z posłów polskich nie brali udziału w posiedzeniu posłowie: Angerman, Czaykowski i dr. Leo. Za odroczeniem głosowali posłowie Zieleniewski, Głąbiński i Rosner. Przeciw odroczeniu głosował pos. Kędzior, uzasadniając swe stanowisko tem, że w razie uchwalenia noweli kanałowej, fundusze na regulacyę rzek spławnych zostaną w zupełności wyczerpane i wszystkie roboty będą musiały być wstrzymane.

## Nowa linia przewozu emigrantów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi soc.-politycznej. Po przemówieniu szefa sekcyi Riedla, który uzasadniał układ rządu z tow. „Canadian Pacific Bahn", zabrał głos pos. Czaykowski, który poparł wywody szefa sekcyi. Z nowego układu uzyska Galicya wiele zdobyczy, gdyż w ten sposób zostanie złamany monopol Austro-Americany do przewozu emigrantów przez Tryest.

## Satysfakcya dla flagi Austro-Węgier.

**Belgrad.** (T. B.) W Mitrowicy odbyło się wczoraj uroczyste wywieszenie flagi austro-węgierskiej na konsulacie. Tuż przed g. 10 rano serbski oddział wojska, pod komendą oficera ustawił się przed konsulatem. Wydelegowany do uroczystości belgradzki konsul austryacki Dr Wildner zjawił się w uniformie galowym, otoczony personalem konsulatu i dał kawasowi znak do wywieszenia flagi, poczem oddział oddał przepisane honory. Dr Wildner złożył wizytę serbskiemu komendantowi wojsk, a wieczorem odjechał do Belgradu.

## Samobójstwo posła.

**Wiedeń.** (T. B.) Bawiący na Semmeringu dla kuracyi poseł na Sejm węgierski Zygmunt Varady, zastrzelił się.

## Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy wobec pomyślnej sytuacyi politycznej było dzisiaj bardzo dobre.

## Pruskie prześladowania.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Przed Izbą sądową stawał odpowiedzialny redaktor pisma dla młodzieży „Brzask" p. Markowiak, za artykuł o wywłaszczeniu. Prokurator żądał 3 miesięcznego więzienia, Izba sądowa zasądziła oskarżonego na 600 marek grzywny, podając, jako okoliczność łagodzącą powszechne wzburzenie w społeczeństwie wskutek zastosowania ustaw o wywłaszczeniu.

## Następca Jagowa.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Następcą Jagowa w Rzymie został Jenisch, upełnomocniony minister i poseł w Darmstadzie.

## Home-rule.

**Londyn.** (T. B.) Izba gmin przyjęła bil homerule. Gdy ogłoszono wynik głosowania, partya rządowa i nacyonaliści wznosili burzliwe oklaski; także tłum przed parlamentem urządził owacyę. Bil natychmiast odesłano do Izby wyższej, gdzie się odbyło formalne pierwsze czytanie. Drugie czytanie odbędzie się dnia 27 b. m. Izba wyższa niewątpliwie bil odrzuci.

## Katastrofa okrętowa.

**Oporto.** (T. B.) Parowiec „Veronese", który znajduje się w drodze do Brazylii, rozbił się koło portu Leixoes, na parowcu znajdowało się 139 osób. Dotąd 89 ocalono, 16 osób utonęło.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tomasz Romer z Ocieki, Zygmunt Chamiec ze Stepanice, Witold Sawicki z Warszawy, Ignacy Tukałło z rodziną z Wilna, Zygmunt Siedlecki z Warszawy, Dr Paweł Guggenberg z Lindevisy, Stanisław Majewski z Warszawy, Bolesław Samoliński z Poznania, Bolesław Chamiec z Siemiechowa, Bernardowie Flaumowie z Lipska, Burkhard Sochatzy z Wiednia, Wanda Siedlicka z Warszawy, Dr Alfred Wegrinz z Wiednia, Otto Roth z Wrocławia, Stanisław Wasilewski z Markuszowic, Emilia Dyszkiewiczowa z Warszawy, Stanisław Lebowski z Dobusławic (Król. Polskie), Emil Löwenthal z Berna.

# Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



## Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne przy ul. Studenckiej l. 9, otwarte we czwartki, niedziele i święta od godziny 11—1. Wstęp 20 hal.

Ostatnie Wydawnictwa

Księgarni Powszechnej (Dyecezyalnej) w Włocławku.

Abt O. T. J. Droga krzyżowa dla dusz Bogu poświęconych. Str. 64, cena 25 koron.
Bandurski Wł. Biskup. Jadwiga Święta Królowa na Polskim Tronie. Opowieść dziejowa w trzech częściach. Str. 400. Cena 80 kop.
Gregorowicz. Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Str. 290, cena 60 kop.
Krynicki Ks. Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku. Str. 451, cena 1.60 kop.
Krynicki Ks. Żywot Św. Paschalisa Baylona, Patrona czcicieli N. Sakramentu. Str. 100, cena 50 kop.
Ostaniewicz P. ks. Gajewski St. ks. Wierząca niewiara. Dwie rozprawy o modernizmie. Str. 40, cena 30 kop.
Zak J. St. ks. Życie katolickie w pouczających przykładach. Str. 368. Cena 60 kop.
Zak J. St. ks. Piękne przykłady służące do wyjaśnienia czwartego przykazania Boskiego. 80 Str. 20 kop.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.



C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/47 V 1912

# WYCIĄG

## z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

### Odjazd z Krakowa:

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12.20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12.50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3.14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełżca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jassy, Bukaresztu.
3.55 w nocy, p. osob. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Oświęcimia, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4.20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5.30 rano, p. osob. Nr. 29 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6.45 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Rzeszowa, Sambora, Stryja, Rawy ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6.52 rano, p. posp. Nr. 1 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7.50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzeża, Bełżca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8.15 rano, p. osob. Nr. 6311 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8.35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
9.05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Sącza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Suchej, Zakopanego, Stanisławowa, Tarnopola.
9.30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzesławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1.30 po poł., p. osob. Nr. 461 do Wieliczki.
1.42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.20 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2.53 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2.51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Jasła, Dynowa, Rzeszowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3.00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.
3.45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego przez Suchą.
5.40 po poł., p. osob. Nr. 37 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, Zagórza, Tarnobrzega.
6.45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6.50 wieczór, p. mieszany, Nr. 61 V do Tarnowa.
7.40 wieczór, p. osob. Nr. 483 do Wieliczki.
7.55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Chyrowa, Sambora, przez Kalwaryę do Wadowic, przez Podgórze-Płaszów.
8.00 wieczór, p. osob. Nr. 6315 do Kocmyrzowa.
8.40 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstantynopola. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola, Odessy.
9.00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy ruskiej, Tarnopola, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
10.15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10.20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
10.34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
11.05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki

### Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3.57 w nocy, p. os. Nr. 12 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3.22 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.
4.57 rano, p. osob. Nr. 26 ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5.35 rano, p. osob. Nr. 108 z Wiednia.
5.45 rano, p. osob. Nr. 32 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6.00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6.32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Bukareszt, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.00 rano, p. osob. Nr. 4 z Oświęcimia.
7.30 rano, p. osob. Nr. 403 z Wieliczki.
7.40 rano, p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8.00 rano, p. mieszany Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8.45 rano, p. osob. Nr. 14 z Podwołoczysk. Połączenia: z Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełżca, Sokala, Husiatyna, Potutor, Czortkowa, Stanisławowa, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza, Szczucina.
9.23 rano, p. osob. Nr. 34 ze Lwowa. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Tarnopola.
9.38 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy, przez Trzebinię, z Warszawy.
10.00 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
10.30 rano, p. osob. Nr. 6 z Wiednia. Połączenia: z Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11.28 rano, p. osob. Nr. 17 z Wieliczki.
12.20 rano, p. mieszany Nr. 462 z Wieliczki.
12.58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1.23 rano, p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dymowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,
2.05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego. Połączenia z Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2.23 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: z Ławocznego, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2.45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.
3.30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4.45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Sącza przez Suchą, Sambora, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca, Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.
4.59 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).
5.50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6.15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6.26 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ławy ruskiej, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
7.03 wieczór, p. osob. Nr. 6316 z Kocmyrzowa.
8.10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9.10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia: z Sierszy wodnej, Wadowic.
9.24 wieczór p. osob. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rzeszowa, Orłowa, Nowego Sącza, Szczucina.
9.35 wieczór p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, …
9.55 wieczór, p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: z Orłowa, Krynicy, Sanoka, Nowego Sącza, Gorlic, Zagórza, Szczucina.
10.45 wieczór, p. osob. Nr. 20 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Opawy, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11.15 wieczór, p. osob. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11.38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.



Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. p[illegible]